Z szefa banku na fotel prezesa Rady Ministrów, czyli „dobra zmiana” premiera…

8 grudnia 2017 roku premier Beata Szydło składa rezygnację z pełnionej funkcji prezesa Rady Ministrów. Tego samego dnia prezydent Andrzej Duda po przyjęciu dymisji jej gabinetu na nowego premiera desygnuje Mateusza Morawieckiego, który 3 dni później zostaje oficjalnie powołany na to stanowisko. 12 grudnia 2017 roku po udzieleniu przez Sejm wotum zaufania rządowi pod przewodnictwem Mateusza Morawieckiego rozpoczyna się nowy rozdział w obecnej kadencji Sejmu.

Czy to przypadek, że zmiana premiera następuje na półmetku rządów Prawa i Sprawiedliwości? Zapewne nie i jest to część bardzo dobrze przemyślanej strategii politycznej partii rządzącej, przygotowanej przez jej prezesa.

Po dwóch latach sprawowania funkcji premiera przez Beatę Szydło każdy z nas interesujący się mniej lub bardziej polityką zdążył już sobie wyrobić opinię na temat Pani premier. Poza tym Beata Szydło, będąca członkiem PiSu od 2005 roku (co wnikliwsi pamiętają, że Platforma Obywatelska odrzuciła jej akces do swoich szeregów) jest znanym i rozpoznawalnym działaczem, mającym o wiele bogatszą i dłuższą karierę polityczną niż obecny premier Morawiecki.

Przyjrzyjmy się zatem bliżej nowemu prezesowi Rady Ministrów.

Kariera Mateusza Morawieckiego jest pełna paradoksów. Pełniąc funkcję prezesa zarządu Banku Zachodniego WBK w 2010 roku został doradcą Donalda Tuska w Radzie Gospodarczej, odrzucając jednocześnie propozycję doradztwa Lechowi Kaczyńskiemu. Jednak już w między czasie zaczął nawiązywać kontakty z Jarosławem Kaczyńskim. Być może z prezesem zbliżyły Morawieckiego poglądy, na to w jakim stanie jest Polska i co warto w kraju zmienić. Mówi się, że to właśnie Morawiecki był współautorem zwycięskiego programu Prawa i Sprawiedliwości. Mimo, iż 16 listopada 2015 roku został Wiceprezesem Rady Ministrów i ministrem rozwoju, Mateusz Morawiecki dopiero w marcu 2016 roku wstąpił do Prawa i Sprawiedliwości.

Niektórzy twierdzą, że premier Morawiecki różni się pod względem polityczno-kulturowym od pozostałych kolegów partyjnych. Mający bardzo małe polityczne doświadczenie, nie wdający się

w wewnętrzne dyskusje polityczne dla wielu członków PiSu jest wrogiem, pomimo albo właśnie dlatego, iż w dużej mierze został umocowany z strukturze partii z woli prezesa.

W swoim exposé nowy premier chciał się zaprezentować jako polityk, który będzie łączył, mówiąc - „w Polsce jest miejsce dla wszystkich". Podkreślał, że miejsce Polski jest w Unii Europejskiej i nie chcemy Europy dwóch prędkości. Morawiecki stawia również na rozwój nowych technologii, które są teraz kluczem do innowacyjnej gospodarki. Zapowiedział, że społeczne reformy rządu Beaty Szydło będą kontynuowane i jednocześnie wzmocnione.

Czy Mateusz Morawiecki mający nieporównywalnie mniejsze doświadczenie polityczne niż Beata Szydło będzie lepszym premier od niej? Czas pokaże, a my rządy zarówno obecnego jak i byłego prezesa Rady Ministrów ocenimy już za niecałe dwa lata.

Małgorzata